

Bariera informacyjna blokuje rozwój innowacyjnej gospodarki – prof. Irena Hejduk, SGH, PW

Coraz częściej firmy zdają sobie sprawę, że tym, co buduje ich przewagę na rynku, staje się kapitał intelektualny. Nie ma prostego wzoru, pozwalającego wycenić ten rodzaj kapitału – jest on dobierany w zależności od elementów istotnych dla strategii firmy. Kapitału intelektualnego nie należy jednak utożsamiać z własnością intelektualną przedsiębiorstwa, która stanowi zaledwie jeden z jego elementów. Wiedza o tym, w jaki sposób odnaleźć się w globalnych warunkach i budować innowacyjność w oparciu o wdrożony, skomercjalizowany projekt jest bardzo ważna. Jednak nawet na szczelnie zaawansowanych technologiach polscy przedsiębiorcy rozbijają się o barierę informacyjną, uniemożliwiającą przeprowadzenie choćby podstawowych badań patentowych – obserwuje prof. Irena Hejduk z Katedry Systemów Zarządzania Szkoły Głównej Handlowej.

Mając dość nikłe pojęcie o tym, czym w rzeczywistości jest kapitał intelektualny, przedsiębiorcy szukają odpowiedzi na pytanie, jak zmierzyć to, co jest w ich posiadaniu. Zastanawiają się, czy ich kapitał intelektualny jest wystarczający, by na tej podstawie firma budowała swoją przewagę konkurencyjną. Często szukają prostych metod wyceny, gdzie dodaje się jedną pozycję do drugiej, sprawa jest jednak dużo bardziej skomplikowana niż matematyczne zależności.

Najważniejsze jest zidentyfikowanie, czym jest w danej firmie kapitał intelektualny – czy to są ludzie (a jeśli tak, to czy decydująca jest ich wiedza, a może oddanie firmie i zaufanie, jakim można ich darzyć, czy są skłonni poświęcać energię i czas aby firma mogła przetrwać trudne czasy kryzysu), czy jest to doświadczenie, intuicja, przedsiębiorczość i umiejętność odnalezienia się w trudnej sytuacji. Może się okazać, że najcenniejszym elementem kapitału intelektualnego firmy jest elastyczna struktura organizacyjna, zbudowane relacje z klientami, albo to, że naszym klientem jest podmiot o mocnej pozycji rynkowej.

Nie możemy jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie o wzór, na podstawie którego możemy wycenić ten rodzaj kapitału – jest on dobierany w zależności od tego, który z elementów może być brany pod uwagę przy tworzeniu strategii firmy. Kapitału intelektualnego nie należy utożsamiać z własnością intelektualną przedsiębiorstwa, na którą składają się patenty, licencje, wynalazki, zarejestrowany znak firmowy, znaki towarowe.

W zarządzaniu własnością intelektualną niezwykle ważne są badania patentowe, a więc wyjaśnienie, czy ktoś już nie posiada praw do technologii, którą zamierzamy wdrożyć – mimo, że to myśmy ją opracowali. Możemy bowiem wydać ogromne środki na nową technologię i ponieść porażkę, jeśli wcześniej nie sprawdziliśmy, że gdzieś na świecie ta technologia jest już stosowana i chroniona patentem.

Czy mali przedsiębiorcy będą mogli takich badań dokonać? Jeśli chemik i inżynier chcą brać się za działalność biznesową, muszą mieć wiedzę, jak dotrzeć do takich informacji. Są ogólnodostępne, niekomercyjne bazy, w których można znaleźć informacje. Niestety, w Polsce wciąż mamy barierę dostępu do technologii informacyjnej, która zaczyna się na szczelnie edukacji podstawowej, a kończy... nawet na niektórych uczelniach wyższych.

Badania w zakresie barier związanych z bezrobociem w województwie mazowieckim pokazały, że tym, co najbardziej utrudnia ludziom zdobycie pracy, jest brak kompetencji w zakresie obsługi komputera. A przecież nawet w sklepach czy magazynach komputer jest w tej chwili podstawą. Nie możemy na edukację czy gospodarkę patrzeć przez pryzmat wielkich miast – są całe obszary kraju, gdzie nie ma dostępu do Internetu, dysponuje nim tylko 25 proc. szkół podstawowych. Przedsiębiorstwa z tych regionów nie mają żadnej możliwości przeszukania patentowych baz danych, nie mogą zatem wiedzieć, czy jakiś wynalazek już powstał, czy technologia jest chroniona. Nawet naszych inżynierów nie kształcimy w tym kierunku.

Inżynierowie potrafią przygotowywać nowe wyroby, konstrukcje czy technologie ale nie potrafią wykonać badań rynkowych, nie mówiąc już o choćby podstawowym zakresie badań patentowych.

Nasze rozwiązania konstrukcyjne są świetne, ale często są drogie i nieużyteczne w aspekcie rynkowym, nie mówiąc już o tym, że dawno ktoś na świecie pracuje nad lepszą i tańszą wersją. Oczywiście, pojawia się dużo imitacji, w obszarze azjatyckim, ale nie jest to kierunek, w którym powinniśmy podążać, nic sobie nie robiąc z praw własności. Dziś każdy przedsiębiorca komercjalizujący nowe technologie, wdrażający innowacje musi wiedzieć, że prawa własności są chronione – nie tylko jego prawa, ale też prawa innych, które należy respektować. Dlatego edukacja w zakresie ochrony własności intelektualnej jest podstawą – a tego na polskich uczelniach brakuje. Rola rzeczników patentowych jest postrzegana jako działanie, które przeszkadza w ochronie własności, a przecież oni po prostu przestrzegają prawa.

Musimy zdać sobie sprawę, że jeśli działamy w obszarze techniki, zarządzania nowoczesnymi technologiami, to problem prawa własności do wynalazku musimy mieć w jednym palcu!